

Tajemnica cudu w Kanie Galilejskiej

Dla Jezusa nie nadszedł jeszcze czas działalności publicznej. Do działania skłania Go Matka, zainteresowana kłopotem zaślubionych. Chrystus jest miłością przychodzącą do nas z miłości do człowieka, gdyż pragnie wypełnić wolę Ojca. Niech nasz miłość bliźniego uprzedza potrzeby braci i sióstr. Bądźmy dla siebie wzajemnie darem. Życie chrześcijańskie polega na czynieniu zawsze dobra, na głębokiej chrześcijańskiej przyjaźni.

Rozważanie

Ewangelia o cudzie w Kanie Galilejskiej pokazuje rolę ludzkich braków. One są glebą, na której tworzymy wież z Bogiem. Ludzkie braki i słabości nie są przeszkodą dla życia wiary. Bywają natomiast wyzwaniem i zaproszeniem do pogłębienia wiary.

Przywołujemy Matkę Najświętszą jako Mistrzynię rozważania Słowa Bożego. Rozumienie Słowa Bożego rodzi się przez noszenie go w sercu. Maryja nie rozumie tego słowa, ale nosi je w sercu. Wiara nie zaczyna się od rozumienia, ale od zaufania. Maryja całkowicie ufa Jezusowi i zaprasza także innych do takiego zaufania. Świadczenie wiary, to świadectwo zaufania. Maryja w Kanie mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Zaufanie Bogu nie może mieć granic. Rozumowanie na zasadzie: zaufam Bogu, ale pod pewnymi warunkami, jest próbą narzucenia Bogu własnego plan. Jest próbą wykorzystania mocy Boga i Jego łaski dla przeprowadzenia własnej wizji życia.

Jezus każe robić trudne i po ludzku niezrozumiałe rzeczy. Zaufanie, to wydanie się w dłoń Boga. Na stołach brakuje wina, a Jezus każe nosić wodę. Dla sług to okazja, pokusa, do buntu. Na stołach przecież nie brakuje wody, na stołach nie ma wina! Potem Jezus mówi: Zanieście. Nie mówi co mają zanieść. To druga okazja do buntu. Tak naprawdę nie wiemy, w którym momencie woda stała się winem.

Na trud przemiany człowieka składają się dwie rzeczywistości: ciężka ludzka praca – noszenie wody, a z drugiej strony, moc Jezusa, zaufanie Jemu. W życiu wiary istnieje ogromna równowaga między pracą człowieka a mocą Jezusa.

Sześć stągwi kamiennych to około 600 litrów wody. Tu widzimy sens tej obfitości, tej ludzkiej pracy. Ile wody – tyle wina. Jezus może przemienić tylko to, co Jemu ofiarujemy. Zbawiciel potrzebuje naszego trudu, ale jednocześnie potrzebuje naszej świadomości, że to jest tylko woda. Nasza modlitwa, nasze wyrzeczenia i praca to woda. Ale właśnie ta woda jest Jezusowi potrzebna. Bo tę wodę Jezus może uczynić winem. Wino jest symbolem radości życia.

Zakończenie jest takie bardzo trafne na nasze czasy. „Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino”. To jest naturalny porządek ludzkiej rzeczywistości. Na początku jest dobre wino. Zauważmy, że cywilizacja promuje okres dojrzewania, czas nastolatków. Żyjemy w cywilizacji nastolatków. Idealem jest nastoletnie traktowanie i przeżywanie życia.

Jezus proponuje zupełnie inny porządek rzeczy: „Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Dobra Nowina nadaje sens życiu w każdym okresie jego trwania. Maryja jest wzorem zaufania: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Zbyt często przyjmujemy postawę kwestionowania i orzekania, odwołując się głównie do naszych emocji. To znak, że brakuje nam zaufania.

Wszystkie dialogi Maryi ze swoim Synem to bardzo trudne rozmowy. My zaś wyobrażamy je sobie jako słodkie spotkanie dobrego Syna z ciepłą Mamą. W Ewangelii nie ma nic podobnego.

Maryja jako pierwsza zauważa brak. Jest bowiem człowiekiem wrażliwym. Człowiek dojrzały, mądry, jest wrażliwy na cudze braki. Sprawą o zasadniczym znaczeniu jest być dobrym człowiekiem. Bez życzliwej, otwartej postawy nie da się zrobić niczego dobrego. Prośmy, by Maryja pokazała nam braki naszego człowieczeństwa.

Fundamentem wiary jest dobry człowiek. Ewangelia o cudzie w Kanie Galilejskiej daje nam rozwiązanie na wszelkie ludzkie braki. Maryja nie rozwiązuje po swojemu tej sytuacji. Nie zaradza im na ludzki sposób. Można przecież było pożyczyć od sąsiadów, dokupić...

Nasze braki należy więc przedstawiać Jezusowi i prosić o świadomość, że to nie my rozwiązujemy ludzkie problemy.